VI
№ 1552. Ab
arkusz pisarski 1½
329
Rep. 10
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA LWOWSKA

Od Bitwy Grochowskiej aż do powtórnego rozpoczęcia działań przez główne Wojska od 25go Lutego do 31go Marca.

Grochowska bitwa rzeczywiście mało co zmieniła w położeniu naszem. Rossyanie trzema wielkemi bitwami od 19go do 23 chtego zwiedzionemi, pomimo swojej tak znacznej przewagi i ogromnych strat w ludziach, nie zyskali więcej jak pół mili kraju nie mającej żadnego znaczenia. Zwycięztwo nie dało im jak tylko pięćset jeńców i trzy działa, co zowsze wynagradzały spowodzenia Dwernickiego, a nawet w samym dniu bitwy zniesienie Kirysyerów Alberta i Korzyci naszego lewego skrzydła. Straty nasze w ludziach od początku Kampanii nie wynosiły dotąd więcej jak trzy tysiące zabitych, a tiem tyleżu rannych, którzy ostatni zaraz w krótce z lazaretów warszawskich do pułków wracali. Rossyanie w urzędowych rapportach przyznali się do straty przeszło dziesięciu tysięcy w samym dniu 25go. Niezawodna: że przez gwałtowne marsze, bez dostatecznych zapasów, koczowania pod gołem niebem w tak złej porze roku i przy zmniejszającej się temperaturze, nakoniec przez boje wojsko Rossyanie od przejścia granic stracili już kilka dziesiąt tysięcy ludzi i tak było strzeżone; że potrzebowało koniecznie wytchnienia, a o działaniach w tej chwili myśleć nie mogło, tem mniej o przeprawie Wisły, ponieważ ta w chwili pisania, a po jej stałym lodzie, ani mogła myśleć nieprzyjaciel, przeprowadzać swoją liczną artyleryą. Nasze zaś wojsko miało w Warszawie wszelką łatwość dostatecznego wypoczęcia i uzupełnienia się i zresztą podwojenia swojej liczby za pomocą nowych pułków piechoty, będących w zupełnej organizacyi. Tym czasem narazie po Grochowskiej bitwie, umyty tylko w Warszawie mocno zbroczone, ponieważ w gruzie kilka, umyć łatwo odkażonej podłogi się lub upaść; mało kto zastanowić się nad tem że, dotąd nie wcale nie straciliśmy, że przeciwnie, położenie nasze poprawiło się; albowiem skończył się jeszcze ów stan wahania, między wojną a pokojem który przez niemal grudzień i styczeń paraliżował rozwinięcie się wszystkich sił narodowych. Zmierzywszy się z przeciwnikiem przekonaliśmy się, że Wojna z Rossyą nie jest dla nas niepodobieństwem, że przeciwnie nieprzyjaciel ta nie jest tak przeważającą, aby jej nie mogły z korzyścią przeciwstawić inne okoliczności nam sprzyjające, że nakoniec mając pod ręką, wszelkie zasoby, możemy być pierwsi gotowi do wystąpienia w polu i do przeciwdziałania dziełu inicyatywy wychodząc nagle z Brzegi; gdy aż do owej chwili byliśmy nie przystępni dla nieprzyjaciela. Nad tem wszystkiem mało kto zastanowił się; w wypadku wkroczenia wojsk jedynie przegrana bitwy, a przeto i koniec naszej sprawy, wielu obok chowało się, jak w Kaliszu i Krakowskie, mniemając: że Rossyanie za chwilę do Warszawy w kroczą. Tym strachem była ogarnięta większa część istotnych rządzących i Generałów, z chodzących się rano 26go Lutego na wielką radę do pałacu rządowego z kwaterami zaszpiczonemi. Widok z okien pałacu wszystkiej Warszawy wielki i pałacu się Brzegi i widok kilku pojedynczych strzałów z okopów prawego na podmuszających się nieprzyjaciół, powiększał wzajemnie na schodzących się i wielu umysł do reszty upadał na widok przepaności Skrzynecki, jednego z tych co rozpędzali rewolucyą, co najwięcej miał popularności i nawet wielką stawę wątpliwości, a teraz zbliżenie tylko miał przed oczami; i Chrzanowskiego, który lubo tylko Podpułkownikiem będąc, przez Króla Konstantego na radę przywołany, zapłakał się teraz w paroxyzmie złego humoru, wszystkiem przyganiał, wszystkim tajał. —

Zaczęto nakoniec radzić; najwięcej zdawało się obchodzić członków Rządu, aby Rossyanie nie weszli zaraz do Warszawy. Książę Radziwiłł jako Wódz naczelny zdawał sprawę z przedsięwziętych przeciwko temu środków, z rozłożenia wojska, mówił nakoniec o wzorzących się stratach. Skrzynecki pożerany ambicyą, w niecierpliwości zepchnięcia Radziwiłła z dowództwa, który że się jaśi teraz nie wyjmował na Chłopickim, łatwo się mógł zachwycać w gorzości. Skrzynecki mówił, przerywa mowę Radziwiłłowi temi słowami: Mezieres nous est occupons d'ancienne troupes que c'est la question vitale, qu'il faut aborder; celle du commandement." —

Zobracając się do Radziwiłła. „Mon prince Vous n'êtes pas en état de commander l'armée, Vous n'en avez par les moyens et le Salut ne Vous veil jamais." —

Obruszył się Radziwiłł na takie zagadnienie i z żywością odpowiedział. „Mój prawdziwie urcia „że się nie ubiegałem o dowództwo. Gdy je przyjąłem, uczyniłem to na wasze nalegania, aby

(1.). Karał ja zapałać dwój nie potrzebnie Gal Kazimierz Małachowski rozstawiony dowódzcą „ o ale prawdziwcia na prawdę. —

UNIWERSYTET BIBLIOTEKA LUBELSKI

„ratu wojska od anarchii, i żądze, ziem przez to nie mają zrobić przyległą, i znaczny dał dowód powię„
„cenia się. Co do działań wojennych, nie miałem nigdy zarozumiałości, aby tu ciężar odpowiadał moim
„siłom; zdałem go więc na tego co między nami jako wojskowy, najwięcej miał wziętości i powagi„
„ma, miał za sobą opinią: na Gła Październikiego. Co się stało, działo się jedynie jego zdaniem i wolą,
„i może też nie było tak źle." Obracając się szczególnie do Skrzynieckiego – „Gorich zdaje się,
„Dam że dzisiaj lepiej odemnie to miejsce będzie mógł zajmować, chętnie go ustępuję." — —
Te ostatnie słowa Radziwiłła podchwycono, i uważając je za formalne złożenie dowództwa, przy
stąpiono natychmiast do zdania, kogo by mu dać za następcę. Umiński był tam jednym z
najgłośniej mówiących i najbardziej gawędzących, wszystko, co się robiło działo. Wzaroziumiałości swojej
żądał że go ani może minąć dowództwo. Przez się zaś tak miała, przy obrzmowieniu uporczo
nie umysłów że pierwsze nazwisko przez Kościołowich głośno wymówione, miało szczególne
przyzwolenie. Umiński obraza się tedy do Chrzanowskiego obok niego stojącego, i swoim wymiotnym
głosem zapytuje „Fugół więc wypada zrobić wodzem." Umiński był jak najpewniejszy że odpowiedź
nie może wypaść jak tylko na niego i że zaraz wszystkie głosy za sobą pociągnie. Tym czasem
Chrzanowski podaje Skrzynieckiego. Umiński omylony i dźwięczenie: i nie mógł się odnaleźć; proponuje
więc Skrzynieckiego na Wodza, pewien jednak że wszystkie głosy natychmiast powstaną, aby jemu
samemu wyznaczoną, najwyższą godność przyznać. Ale pierwszy Radziwiłł bądź to przez uczucie
dziadkowości, bądź to dla tego że był dotknięty, przystąpił na wniosek Umińskiego, zaraz się Sa
biński, Kitki, Krajewskoff i wszyscy obecni na to zgodzili. Skrzynieckiemu będącemu jednym
z najstarszych Generałów przystało okazać okoliczność skromności, odezwał się w tych słowach:
„Prawda że jestem walczony, powiedziałem się nawet wojskowości, j'ai étudié le méanisme de la
„guerre et je le possède, ale nie mogę powiedzieć żebym był geniuszem." Słowa te mogły
być uważane za przyjęcie Wodzostwa, i tak też wzięte zostały. Natenczas Skrzynecki po
„stawszy wznosi ręce i oczy do góry, i przybrawszy minę pobożną, te wyrzekł słowa: „Bogiem
„się zaradzę, że nie z ambicyi nie dla własnych widoków, ale jedynie dla dobra kraju dla
„ratowania Ojczyzny dowództwo na siebie przyjmuję, ale w najgorszym przypadku, to przyrzę
„kam się honor broni ocalonym zostanie, albowiem wielki grób zrobię z wojska." Atki chodzi
twarz Skrzynieckiego pierwszy raz w życiu nie podobała mi się. Na tem skończyła się rada,
a tegoż samego dnia, wyjechał od Sejmu na Posiedzenie Rządu, mianowanie Skrzynieckiego wodzem.
Wtedy jeszcze piątem Rządowego Skrzynecki oznajmił Chrzanowskiemu że go mianuje dzie
ńem sztabu. Ja zaś przybliżyszy się do niego z prawdziwem wzruszeniem winszuję mu godności
i stawy, które dla niego nie zawdzięczą, jakichkolwiek dla niego następią wypadki, ale razem zapo
wiadam mu i zeznaję, „ponieważ według szczerego przekonania do prawdy powziąłem upaść;
a w dniu wczorajszym upadłem, mawej opinii, wódz wojska najgodniej całkowicie, składać swoje życie. Te
słowa, pochodziły z mojego serca, ale za mało wysoko cenionem człowieka. Potem rozmowy obiem
na Pragę, Skrzynecki spostrzega wzmagające się kłęby dymu, z zapalonych domów, który to wi
dok przerażił go do najwyższego stopnia. Działo mu się że nie przyjaciół już i przedmoście bierze
i po mnie do Warszawy za chwilę wkroczy. Na próżno starałem się zapewnić go przypo
minając mu że obecny tego przedmieścia się dużo mamy, aby nie zostały wzięte wtedy,
przy Boju, ile że mają dostateczną załogę pod dowództwem walecznego Małachowskiego.
Niespokojny siada on do Powozyka, bierze mnie z sobą i każe się wiźć na Pragę, dzień przy
jechawszy zastajemy bieżącą załogę pod Bronią, wchodzimy na wał i ja mu tłomaczę, szczę
gły okopów które się naszym oczom ukazują. Wał gruby i wysoki z rowem szerokim, z
najwyższymi ostrosłami i obrazami drogą, krzyżą, kilka działów niewątpliwych dostatecznie roz
ścieżnych (1.), to wszystko uzbrojone dostateczną artyleryą, nie mogło być atakowane bez po
przedzających przygotowań, do których zimowa pora wcale nie była przystatna. Skrzy
necki przyznaje mi się że na postępkach wcale się nie zna, i że ma wielką ochotę
Pragę, zupełnie opuścić i most zebrać. Myśl ta jego przerażała mnie; tłomaczę mu że się
wszystkie korzyści, które nam do przyszłych działań zapewnia to przedmieście, dozwalają
każdej chwili debuszować z Warszawy całem wojskiem, gdy nie przyjaciół nie mogą
na żadnym sposób stać długo przed Pragą, z wszystkiemi swoimi siłami, będzie je musiał rozbić
tymczasem zaś, gdy przedmieście Pragi zabezpieczone, a Wisła przez niejaki czas znaczenie
z wojskiem

(1.) Były to działa za Napoleona wzniesione w r. 1813 przez Rosyjan ~~od~~ zdobyte, a teraz odnowione.

Biblioteka Ossolińskich
Rep. 10

/: wojskiem przebyta, bydź nie może, mamy podostatkiem czasu, aby się zająć tyle czekającemi gwałtownemi sprawami. Robił mi Skrzynecki nie jedną, jeszcze obietnicą, i lubo nie zupełnie przekonany, zezwolił aby przewodnictwo oddanom pozostało.

Wraiając się z progu zapytuje się mnie „Czymże to Bytów dotąd?.“ Odpowiadam mu że pełnieniem obowiązki kwatermistrza generalnego przy wojsku czynnem, /: Bytów byłem z nim od dziesiu tygodni w ciągłej korrespondencyi jako z dowódzcą dywizyi :/ „Jakież to ma to obowiązki?“ – tata oczęli ostatku głównego Księgozja się do rzekło „Otóż miamię się Kwatermistrzem generalnym i Quitkowskiem z przyjrzeniem stanowiskom.“ „Dziękuję bardzo, ale ta, i tak jeszcze w Korpusie starsi odemnie – mniejsza z Malcskiego którego Dyktator mianował Kwatermistrzem generalnym, a który do tej służby nie ma ani zdatności ani ochoty. Ja żadnej nie mam innej ambicyi jak służyć z zupełnem poświęceniem się naszej sprawie, a to będę mógł czynić jak i dotąd bez tytułu który nie jedną miłość własną pewnie rozdrażni.“ „Daj pokój.“ Temi słowami kończył Skrzynecki swoje dyskursy, których nie chciał dalej przerywać. – „A co sofa sztabu? nie dobrego coś się bydzie?“ – „Chrzanowskiemu nie brakuje zdatności, i niechby się tylko chciał umodestować, miłość własną „na miejsce powściągnąć, i w sprawy naszej cokolwiek zaufanej, mógł się stać bez wątpienia ary wielu „Ferrym.“ „Bądź spokojny ja do niego przemówię, i będę pewny że się w tem przełamie o „miłość.“ – Tak był Skrzynecki zawsze w wrok swojej rezerwy, iż przez cały czas Wodzostwa swojego był jak najmocniej przekonany, że kilku słowami potrafi przekonywać mający i zmienia zupełnie charakter pojedynczych ludzi, choćby najmocniej ugruntowany. Na tem nawet szczególniej zasadzał swoją miłość własną, że niepodobna oprzeć się jego wymowie, i nie zostać przekonanym jego potężnemi argumentami. Wdawszy się w rozmowę zapytał tem go gdzie i kiedy zapoznał się tyle z Chrzanowskim, że mu aż powierza pierwsze miejsce w swojem zaufaniu. Na to odpowiedział mi jak następuje: „Ja go prawie wcale nie „znam, ale moja żona obłoniła. Raz na dzisiejszej zdaje się, miał minę empatyczną, tak był „oryginalny, gdy przy swojej drobnej figurze gniewał się, wszystkiem i wszystkim tajał, że „mnie uderzył. Przytem mi myśl jego zrobić z 20 szczem sztabu, z tą myślą wziąłem za nad „mnie samego Boga, a to nie może omylić.“ –

Myśl ta nowego była najmieszczęśliwszą, albowiem wymienienie Chrzanowskiego stało się jedną z licznych przyczyn naszego upadku. Pierwszą, główną był nieszczęśliwy wybór wodza. – Chrzanowskiego główną zaletą było oko, którem go obdarzyło przyrodzenie, umiejące poznać jedynym rzutem wkształcenie położenia, który to talent rozwinęła w nim jeszcze długą w prawie typograficznych robót. Z resztą mógł czasem mieć trafną myśl w teoryi, kiedy był w dobrym humorze, co się dziś rzadko trafiało. Ale na szefa sztabu, z właściwą w okolicznościach za których mymy się znajdowali; był on najmniej zdatną osobą. Najprzód nie miał w tak zdatności do pióra, co w dzisiejszym okładzie wojsk, powinno być, przecie jednym z głównych przymiotów szefa sztabu. Był za ciuiny do miejsca wymagającego nie zniezdolności czynności. Chrzanowski nie znał wcale umiarkowania; swoje osobiste położenie podciągał jedynie pod liczbą rachubę zysku, jaki mu przynosi; gdyby był wiedział że znajdzie gdzie służbę, któraby mu większą ilością przynosiła, byłby z pewnością oddawna porzucił Ojczystą. Przy takim sposobie myślenia, nie dziw że z wielką niechęcią ujrzał nasze powstanie, które oczywiście zagrażało jego egzystencyi a które w oczach człowieka zimno rzeczy rozważającego, miało dalko więcej kolei upadku aniżeli powodzenia. Chrzanowski był uparty, zawzięty i pasyonat i prawie zawsze dawał się powodować tymi namiętnościami. Bardzo je rzadko umiał powściągać, gdy osobisty interes kazał mu tego unieważniać. Miał przecie obok tego wrodzony instynkt mniejący rozeznać co było szczerem, ale rzadko kiedy namiętność dozwoliła mu, iż za tym popędem i do tego mamętalnie. Nadzwyczajny upór, wieczne wojowanie ze starszemi /: ale z takimi tylko o których wiedział dobrze że nie są w stanie albo nie mogą mu szkodzić :/ a nawet i widoki złości w człowieku mającym figurę arcy drobną a zgrabną i wyglądającym ary miłego, nadawał mu piękno oryginalności wyprzedzające na jego korzyść. Chrzanowski żył dużo z Kollegami, zyskał między nimi wielką popularność i wielki rozumu, nie o jego zdaniu i zdatności, które od nich wielce przesadzone. Zdanie jego nabrało teraz tem więcej znaczenia, gdy go Skrzynecki tak bardzo wyniósł. Nie taił się on nigdy

/: ze swojem

Bibl. Ossol. Lub.

i, że swojem zdaniem, z odwiecznego początku wygadywał głośno przeciwko rewolucyi, i zapowiadał jej bliskie upadek. Słowa jego nie były strawione, rozchodziły się w wojsku z wielkiem znaczeniem. Wielce się przyczyniły do ostatecznego w wojsku ducha, którego już niezwykłe zatrzymanie się Chrzanowski stał się powodem, dla tego po części, że głosił swoje przepowiednie. W Kwartyrach Sztabu Wodza Sztabu wynosił, gdzieżeby tyle niepokojów spowodowania i uprzejmości; Chrzanowski powodował się zwykle pasyą, obrzydzał wszystkich nie mal, a kiedy mieli do czynienia ze Sztabem i przez to narobił mnóstwo nieprzyjaciół i sobie i wodzowi. Były się nazbierało expedycyi, które z różnych stron wpływały, Chrzanowski zawiadał ze Skrzyneckiem, i we dwoje ciskali w kamin te wszystkie; które nie odpisywszy nawet z powierzchowności szybko mniej ważne albo nudne. Była to dla nich zabawa, która śmiejąc się nazywali odrabiać korrespondencyą. Łatwo się domyślić ile strata ucierpiała na takiem odrabianiu. Nie raz tam zaginęła ważna expedycya mojej służby, tyczącą się, to mnie nie małym nabawiało kłopotem. –

Przed rewolucyą jeszcze, Chrzanowski żył w Warszawie z Rosyanami wyższych stopni, którzy mogli mu być użyteczni, o co oni przy swojem wystawnem życiu bardzo się ubiegali. Z czasu, polityka zachować między niemi na Turczynie i a potem w ciągu naszej kampanii miłkał starannie tego wszystkiego, co by go robiście mogło skompromitować. Z tak będąc Sztabu Sztabu nie raz w razie odmówił Skrzyneckiemu podchodzić jakiś mamy tick do Szefa Sztabu Rosyjskiego, którego wymagał okoliczności, lub kontrasygnować sprzyjaciół proklamacyą. Gdyż gdy Rosyanie opanowali Warszawę, Chrzanowski znalazł się zaraz pośród swoich dobrych znajomych, dobrze od nich widziany i z nimi żyjący; uwolnili go przeto od depeszkyi, i ofiarowali nawet przyjąć do służby. Głównym powodem jego wymówienia się było: że prostym rachmistrzem, i znalazł, że wszedłszy do sztabu nie miałby żadnego udziału w zyskach z Administracyi; i miałby przychód bardzo zgrabny; postanowił przeto szukać intratniejszej służby. –

Nie ma pewnie na całym świecie człowieka mającego więcej wstrętu własnej jak Chrzanowski; i to do tego stopnia; że gdy się zajmował przedmiotem jemu szczególnie obcym, chciał jednak koniecznie aby wszystko się działo jego świadkiem, zawsze niższy uważym rozumem, choćby nawet natenczas lepiej się rzecz robiła. Za nie ograniczoną miłość własną połączoną z nieprzetłumaczonym uporem, czyniła że wszędzie musiał być koniecznie innego zdania od wszystkich; musiał mieć koniecznie przyjaciół sprzeczania się.

Chrzanowski nie mało czytał i był obeznany z temi częściami sztuki wojennej których z książek nauczyć się można, jaką to sztuka artyleryi, umocnień, a szczególnie topografii. Ale owa wyższa część wojskowości, sztuka kombinowania działań wszystkich broni, tak, żeby niemi osiągnąć jak największy skutek, sztuka użycia ich właściwie według czasu, miejsca i i okoliczności, ów instynkt wojenny, który za pomocą niektórych danych, zgadnie od razu co czynić należy, ów umysł co myśl trafnie powziąwszy natychmiast sprzężenie wykonywa a przeszkody usuwa, omija lub przełamuje, jednem słowem umiejętności wyższych wodzów przy której nauka i doświadczenie się potrzebne, i które pomijają, ale które nigdy nie zastąpią, i której żadnym sposobem nabyć nie można, ale z urodzenia mieć ją trzeba; ta umiejętność mówię, była obca Chrzanowskiemu. Działania wojenne, o ile na nie wpływał, a później gdy je sam prowadził, naechowane były wachaniem się i opieszałością, pochodzącą z jego osobistego charakteru leniwego, a zgłoskoć wpływały na nie nader drobne pobudki. Na raz np: wstrzymał nader łatwy rzut, lub zaniechał obóz stanowszy, ażeby nie zmęczyć, lub nie zgłodzić własnych koni, do których miał zawsze namiętne upodobanie. Inna zaraz był w stanie spóźnić marszowa, ażeby wygodnie wypalić fajkę o zwykłej godzinie. Stał on w tej mierze wielu podobieństwa z naczelnym wodzem; w zdaniu swojem o obrotach wojennych, trafiał dzisiaj często do smaku, i z tego powodu bardzo trafnie Kawał Francuzki Durand nazwał Chrzanowskiego doublure Skrzyneckiego. Taki był człowiek przez faktarzy tego ostatniego, stawający na drugim miejscu naszego wojska, i który miał mieć stanowszy i łatwiejszy wpływ na przeznaczenie nasze. Ja szczególnie strzegłem się na tę nominacyą, albowiem znając oddawna dokładnie Chrzanowskiego, mogłem w mgnieniu oka przewidzieć jej skutki; oprócz tego będąc powołanym do zostawania w Sztabie, ażeby sam czułem że moja osoba była potrzebna, i miałem osobiste, bardzo mocne powody liczyć na zostawania ze zdania jemu własnej Szefostwa sztabu. Przy reorganizacyi wojska w roku 1815 gdy już Sztabofficerem byłem, Chrzanowski będąc porucznikiem, został się pod moje rozkazy i kilka lat podemną bez pośrednio rozkazował. Widząc ja jego zatrzoże, a przytem czując do niego wiele

Stosunek

Rkp. 10

/. Mianowicie, wziąłem z sobą na demarkacyą granic z Prusami, do której do ~~[illegible]~~ komendy bardzo się offierowie ubiegali, i wpływem moim potrafiłem go wprowadzić na jaw przed chorzeszą i zbyt mnie do awansu dla Kapitana gwardyi, co w swym czasie nie mało zaszyło. Chrzanowski Kitka razy okazał się pyszychynoć i ale tym czasem gdy się jego znaczenie podnosiło, a moje u Ks. Ks. i a Hauke upadało, mało to wpływu i na niego i w stosunkach służbowych stał się ze mną spornym, opryskliwym i do tego stopnia nie znośnym, żem koniecznie z pierwszej sposobności ażeby go się pozbyć z pod mojej komendy – a że mnie zawsze był dość kosztowało mieć sporne z kimkolwiek bądź w stosunkach służby a nawet i życia, chciałem już zawsze odtąd unikać ~~mieć~~ inych stosunków z Chrzanowskim ~~inne~~ jak prostej znajomości. Ilości powstanie nasze sprowadziło nas razem, abu w stopniach podpułkowników do Sztabu Chłopickiego, a potem Radziwiłła. Gdy Rosyanie na całem rozwinięciu granic wkroczyli do Królestwa i Kitka Mokronowski ku Łukowi postępowali, generałowie obcy w Warszawie schodzili się do Radziwiłła i radzono o czynie wypada. Bywałem tam i ja i Chrzanowski. Ten ostatni podał projekt ażeby wojska nasze skoncentrować pod Liwem i w tem się. Dla obrony przeprawy rzeki Liwa. Postanowienie w tej mierze odłożono na dzień następujący. Tymczasem Radziwiłł udał się tajemnicami schodami do Chłopickiego, który stał nad nim i Kitkiem już się był w spiku, oddał, o czem nikt z nas nie wiedział. Ten podskoczył mu to w rzeczywiście uskutecznionem zostało i Radziwiłł z wziętą już decyzyą przyjął schodzących się na radę. Spóźnił się na nią Chrzanowski, ponieważ wstrzymała go kawa i fajka. Ja widząc w jego nieobecności powtórzyłem cały jego plan, wystawiając co tylko było do powiedzenia za nim. Ale go zaraz zarzucili wszyscy obcy Generałowie, zarzucili i Wódz oznajmił swoje postanowienie. Kitka się natychmiast do mojego Sztabu, i zajęłem się wyprawianiem rozkazów. Wchodzi na to Chrzanowski, i dowiedziawszy się jak rzeczy stoją, a nie mając kogo innego ~~[illegible]~~ na kimby się ~~[illegible]~~ mógł złościć, wpada na mnie z całą furyą obrażonej miłości własnej i rzucając się na wszystkie strony, robi mi scenę, zwalając na mnie winę wszystkich nieszczęść które wynikną z nieprzyjęcia jego projektu. Potrafiłem na to zachować moją zimną krew i to mu tylko odpowiedziałem że, jeżeli nie chce doznawać sprzeczności trzeba mu zostać dyskretnem, a wtenczas miejsce po Chłopickim wakuje, gdy Chłopicki de facto objąć dowództwo nie mógł zmiłu Chrzanowskiego, i aby go się pozbyć wyprawił do Żymirskiego. —

Chrzanowski zostawszy wyniesiony na skok sztabu, na miejsce dające mu pierwsze znaczenie po wodzu, chciał z jednaniu swojej dumnej przyjemności po jednania się ze mną, do czego także pewnie wpływało wnętrzne przekonanie, że sobie źle ze mną postąpił, i uznanie że dla dobra powszechnego jako i dla osobistej dogodności potrzeba nam koniecznie w obecnych okolicznościach być z sobą dobrze. Skoro się przeto ze mną, sam na sam zobaczył, wyrzekł kilka słów ażeby zapomnieć co między nami zaszło. Trafił mi prosto do serca; uściskałem go przeto, zakląłem ażeby w tak wielkich okolicznościach umiał powstrzymać swoje namiętności, ażebyśmy z sobą nieustannie trzymali; gdy na dwóch ~~[illegible]~~ się powstaniem stało się prowadzą wojnę, czego nie potrafi Skrzynecki, a nasze wpływy zgodnie połączony nie będzie zbyteczny, ażeby powodowi człowiekiem potrzebującym, z którego odciągnąć się i upór wielu paraliżować zostaje i wymagają przeważnej siły aby ~~[illegible]~~ pokonywać. Moja mowa pochodziła z serca, to jest była tego rodzaju którego najmniej rozumiał Chrzanowski. Brak jego świadczy korzystnie o charakterze, na niezrozumienie takie w nim powodzenia nie były trzy te. Kitka dniu już zawsze ulegał pogłosowi wszelkich namiętności. —

Co do mnie: łatwo się domyślić z poprzedzającego że mianowanie Chrzanowskiego szefem sztabu dotknęło nader ~~mocno~~ moje własne człowieczeństwo, ale bardzo prędko wziąłem górę nad tą drażliwością i wznosząc się do całej wysokości naszej sprawy; postanowiłem stawiać czoła nad sobą, aby się godnie i przyzwoicie zachować, w położeniu mojem między Chrzanowskim i Skrzynecki, dla mojej miłości własnej tak dalece nieprzyjemnem. Sumienie mi świadczyło że dopełnił tego postanowienia. Co więcej wkrótce sam sobie wyperswadowałem że nie ma się do czynienia z czczą służby sztabowej, mozolną, i nieprzyjemną, to jest tyczącą się osób, gdyż się mogł tem lepiej oddać zupełnie prowadzeniu działań, że na tem i służba szefka i moja osobista przyjemność i w równie byłem pewnie kontent z owego ~~[illegible]~~ urządzenia. —

/. Że wszystkie

Bibl. Uniw. Ł.

/: Te wszystkie szczegóły wynurzyłem razu jednego Skrzynickiemu w chwili wylania się, gdy on przybyszy się już Chrzanowskiego z Sztabu, czuł się nad sobą dziwił, że mu mógł powierzyć miejsce do którego takiego nie miał wcale usposobienia, a tego zwierzenia się mojego, utkwiła w pamięci Skrzynickiego ta okoliczność, że mi przykro było wyrzucenie na dumie Chrzanowskiego. Gdyby przeto z sobą zerwał; w nadziei jednak dokuczenia mnie przywrócił Chrzanowskiemu swoją przychylność, powierzył mu nader znaczne dowództwa, wystawiał każdy czyn jego, nawet najnaganniejszy: jak naprzykład, zdarzenie z Gołowinem, nakoniec w nadziei że mnie do żywego ubodzie, wyniósł go, w brew przeciwko powszechnej opinii tak w względzie wojskowym jako i patryotycznym, na stopień Generała Dywizyi. —

UNIWERSYTET BIBLJOTEKA LUBELSKI

6